

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. **Telefony:** Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciolamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Proces przeciwko Zw. Polaków w Łotwie.

(Telefoniem od wt. kor. z Dyneburga).

Proces przeciwko Związku Polaków w Łotwie rozpoczął się dziś w Dyneburgu o godz. 9-ej rano. Sala rozpraw została zapelniona po brzegi publicznością oraz licznie przybyłymi do Dyneburga przedstawicielami pism polskich z Wilna i Warszawy.

Po wejściu na salę sądu, przewodniczący sędzia Klawinsz oświadczył, że zarządza rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Przeciwko takiemu zarządzeniu zaprotestował mec. Szabłowski, dowodząc iż takie zarządzenie żadenmi poważnymi względami podkrywane być nie może. Pomimo protestu obrony sąd postanowienia swego nie zmienił i drzwi sali zostały zamknięte.

Na salę pozostali z publicznością tylko prezes Związku Polaków p. Wilpiszewski i poseł polski na sejm łotewski p. Lapiński.

Zarządzenie przewodniczącego nie dopuszczania na salę rozpraw publiczności i prasy wywarło na wszystkich silne i bardzo przykre wrażenie. Przez cały dzień krążyły na ten temat najróżnorodniejsze pogłoski i przypuszczenia, które jednak faktycznego powodu zamknięcia drzwi nie wyjaśniły. Pisma ryskie które nadeszły do Dyneburga wieczorem komentowały to w sposób zupełnie bezsensowny, mianowicie obawą późniejszej zemsty ze strony Polaków na świadkach składających oskarżenia przeciwko Związkowi.

Wobec zamknięcia drzwi sali rozpraw szczegóły rozprawy nie są znane. Wiadomem jest tylko, że zeznawał aż 34 świadków wszyscy ze strony oskarżenia, a wśród nich i naczelnik powiatu Iluksztańskiego Pubuls, znany polakożerca i główny aranżer tej sprawy.

Po skończonym przewodzie sądowym wygłosił przemówienie obrońca mec. Szabłowski, który w sposób rzeczowy dowodził, iż niema najmniejszych podstaw do zamknięcia Związku i stawiania Polaków pod zarzutem nielojalności względem państwa łotewskiego. Przemówienie jego trwało trzy kwadranse.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił, iż wyrok zostanie ogłoszony 23 b. m.

Musimy zaznaczyć, że orzeczenie sądu odraczające ogłoszenie wyroku komentowane jest tutaj w ten sposób: sąd nie wydał wyroku, gdyż ma być on uzależniony od stanowiska nowego rządu łotewskiego. Ie jest w tem prawdy — nie podejmuję się ocenić.

B. W. S.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

SALA MIEJSKA

Ostrowska 5

W niedzielę dnia 15-go listopada o godz. 12.30 pp.

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Powz. Nr. 11 m. Wilna odbędzie się

PORANEK

ku czci

HENRYKA SIENKIEWICZA

W obchodzie bierzą udział: **Artyści Teatrów Miejskich** pod dyktando p. M. Szpakiewicz oraz **chór „HASO”** pod batutą p. prof. J. Żebrowskiego. Przemów. wygłosi p. prof. **Wierzyński**. Całkowity dochód przeznaczony na stypendia szkolne i na rzecz niezamożnych uczniów.

Bilety w cenie 1 zł, 50 gr i 30 gr. do nabycia w kancelarii szkoły oraz w dniu przedstawienia od godz. 12-jej w kasie przy wejściu.

Na Dalekim Wschodzie.

Sytuacja nie przestaje być groźną.

TOKIO, 12. 11. (Pat). — Ambasadorowie Japonii w Londynie i Rzymie otrzymali instrukcje, w myśl których mają się udać do Paryża, aby dopomóc Yoshizawie w opracowaniu i przedstawieniu poglądu Japonii w sprawie Mandżurji. Ambasadorowie nie będą jednak obecnie na sesji Rady Ligi Narodów, chyba wyjątkowo — jako zastępcy Yoshizawy.

Ministrowi pełnomocnemu Japonii w Chinach polecono zaprotestować wobec rządu nankińskiego przeciwko

temu, że wojska chińskie w czasie ostatnich zajęć w Tien-Tsinie znalazły się w odległości mniej niż 50 mtr. od koncesji japońskiej, co jest sprzeczne z układem chińsko-japońskim z roku 1902.

Koła oficjalne wyrażają obawę, że w Mandżurji północnej może dojść do poważnych zajęć. Wojska chińskie są tam zgromadzone w znacznej liczbie, przewyższającej znacznie siły japońskie nad rzeką Nonni.

Sowiety pomagają Chińczykom.

TOKIO, 12. 11. (Pat). — W dalszym ciągu napływają tu alarmujące informacje o rzekomej pomocy, udzielanej przez Sowiety wojskom Man-Czang-Szena w północnej Mandżurji. Między innymi nadeszła wiadomość, że oddział złożony z 3 tysięcy Chińczyków rosyjskich i Koreańczyków, należący do t. zw. międzynarodowej armii komunistycznej i pochodzący z Błagowieszcza, kieruje się podobno do Cieikaru.

Według oficjalnych doniesień wiadomości te zdają się być poniekąd uzasadnione. Z drugiej strony ministerstwo wojny daje do zrozumienia, że znajduje się w posiadaniu ewidencji godnej zaufania, pochodzącej z różnych źródeł, że 15 samochodów ciężarowych, załadowanych bronią i amunicją przybyło do Angan-Chi z Rosji między 6 a 12 listopada. Transporty te odebrał Man-Czang-Szen.

Wyjaśnienie rządowe w sprawie polityki zbożowej.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wobec rozpowszechnianych pogłosek w sprawie rządowej polityki zbożowej Min. Spr. Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Rolnictwa stwierdza, że celem tej polityki jest jak najszybsze uzyskanie dla rolnictwa cen opłacalnych. Zakupione przez Polski

Związek Przem. Zbożowego 6.000 ton żyta zagranicznego mają służyć wyłącznie do wywiązania się z zawartych poprzednio umów na dostarczanie zboża. Sprawa przywozu zboża z zagranicy wogóle nie jest aktualna.

Centrolew przed sądem.

Szesnaście dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w 16.ym dniu procesu przeciwko przywódcom Centrolewu zeznawał szereg dalszych i już ostatnich świadków oskarżenia. Na wstępie obrona zgłosiła wniosek, aby nie dopuszczono do zeznań zeznających świadków ze Śląska, wobec tego, że Korfański akt oskarżenia nie jest objęty. Prokurator twierdził, iż pod sąd są oskarżenia o przygotowanie do zamachu, który miał być wykonany przez Centrolew, a w tem wspomagał Korfański.

Sąd po krótkiej naradzie odrzucił częściowo wniosek obrony z tem zastrzeżeniem, że wezwani świadkowie będą przesłuchiwani na okoliczności związane z akcją Centrolewu. Pierwszy ze świadków zeznawał naczelnik Urzędu Śledczego w Katowicach Kochański, który zeznanie swoje poświęcił manifestacji w Katowicach w dn. 14 września 1930 r.

W czasie tej manifestacji przywódcy opozycji rzucili hasło strajku generalnego. Na pytanie przewodniczącego czy manifestacja była zorganizowana po areście Korfańskiego, świadek odpowiadał, że manifestacja odbyła się 14 września, a Korfański został aresztowany dopiero 26 września. Na następnym przewodniczącego czy w Kongresie Centrolewu wzięli udział śląscy, św. odpowiadał, że z terenu Śląskiego udało się na kongres około 14-tu samochodów z uczestnikami.

PROKURATOR: Co świadkowi wiadomo w sprawie cyrkularza Nr. 5?

SWIADEK: Był to okólnik wydany przez Chadejce, w którym oświadczała ona, że była stała w ostryj opozycji w stosunku do rządów pomajowych, wobec czego musi objąć kierownictwo manifestacji w dniu 14 IX w Katowicach.

Następnie świadek nadkomisarz policji z Drohobyca Grupa zeznał, że w połowie sierpnia 1930 r. dowiedział się od osoby zaufanej, że w Striju odbyła się konferencja delegatów PPS, pod przewodnictwem p. Barlickiego, na której Barlicki powiedział, że niema już drogi do zgody z rządem i dlatego robotnicy muszą być przygotowani do czynnego wystąpienia na ulice. Rola PPS, polegać miała na stworzeniu oddziałów bojowych gotowych do zbrojnego wystąpienia przeciwko rządowi. Poza tem Barlicki oświadczył, że potrzebna broń będzie przysyłana z Warszawy.

Sprawa wolnego dostępu Polski do morza.

Wywody profesora de Visschera.

HAGA, 12. 11. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Trybunał wysłuchał wywodów prof. de Visschera, który poddał szczegółowej analizie postanowienia traktatu wersalskiego, konferencji Ambasadorów, konwencji paryskiej i oświadczenia Rady Ligi—aktów prawnych, wykazujących konsekwentną politykę w przedmiocie swobodnego dostępu Polski do morza, która to zasada znalazła ostateczny swój wyraz w rezolucji Rady Ligi z 22 czerwca 1921 roku.

Rezolucją tą Rada Ligi przyznała Polsce prawo do port d'attache w porcie gdańskim, polecając wysokiemu komisarzowi w Gdańsku zbadanie sposobów wprowadzenia tego prawa w życie.

Prof. de Visscher konkluzje swoje skierował w tym kierunku, ażeby Rada Ligi w opinii swojej stwierdziła, że akty prawne, wchodzące w rachubę, przyznają Polsce prawo do port d'attache w porcie gdańskim. Repliki odbędą się dziś i jutro.

Sytuacja w Tien-Tsinie.

MOSKWA, 12. 11. (Pat). — Według doniesień z Szanghaju, sytuacja w Tien-Tsinie nie została dotychczas opanowana. Pomiędzy wojskami Czang-Sue-Liang i zbuntowanymi oddziałami trwa w dalszym ciągu walka.

Wojska Czang-Sue-Liang wystąpiły po raz drugi przeciwko Japończykom, których posadzają o bunt oraz okazywanie pomocy powstańcom. Po dwugodzinnych walkach oddziały japońskie odrzuciły Chińczyków, zadając im duże straty.

Porozumienie.

TIEN-TSIN, 12. 11. (Pat). — Osiągnięto oficjalne porozumienie między Japończykami a władzami chińskiej dzielnicy miasta.

Walka Japończyków z bandytami.

TOKIO, 12. 11. (Pat). — Nadeszła tu wiadomość, że po ciężkiej trzygodzinnej bitwie pod Kung-Czu-Ling na północy od Mukdena w ree Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajdowała się jedna kobieta, ubrana w mundur chiński, również ranna. 50 bandytów poniosło śmierć.

Posiedzenie parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 12. 11. (Pat). Niezwłocznie po otwarciu sesji Izby Deputowanych grupa radykałów społecznych Izby domagała się rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji nad złożonymi interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej. Socjaliści złożyli szereg interpelacji, m. in. w sprawie bezrobocia, podniesienia taryf kolejowych, złożenia budżetu na rok 1932, polityki zagranicznej i rozbrojenia.

PARYŻ, 12. 11. (Pat). O godzinie 15-jej parlament rozpoczął swe obrady Izba ustaliła do 17 listopada termin wnoszenia interpelacji w sprawie polityki zagranicznej. Premier Laval ożnajnił, iż w dniu jutrzejszym ukaże się dekret, wprowadzający pomoc dla bezrobotnych. Państwo będzie pokrywało 50 proc. kosztów, wynikających z wprowadzenia tego dekretu.

PARYŻ, 12. 11. (Pat). Izba uchwała 311 głosami przeciwko 272 odrzucić dyskusję nad interpelacją w sprawie podniesienia taryf kolejowych. Rząd stawiał przy tem głosowaniu kwestję zaufania.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DEPRESJA EKONOMICZNA NA LITWIE.

Jak podaje „Koen. Hartg. Zig.” (Nr. 489), Litwa nie jest już wcale tą szczęśliwą wyspą, której nie dotknął kryzys ekonomiczny Europy. Przedwzrostkiem odbił się na Litwie finansowy kryzys niemiecki. Wypadki w Niemczech wywołały na Litwie kryzys zaufania, który się przejawiał w tem, że wycofano z banków niewielewiele wielkie sumy zdeponowanych pieniędzy. Naturalną konsekwencją tego było ograniczenie przez banki kredytów dla handlu i przemysłu, co doprowadziło do ogólnego kryzysu. Kryzys kredytowy przejawiał się w sposób niebywały. Ograniczenia doszły mianowicie do tego, że handel i przemysł z wielkim trudem realizować mogą papiery wartościowe kuców. Dyskonto prywatne wzrosło z 12 proc. do 13 i pół, a w pewnych wypadkach nawet aż do 30 proc. rocznie.

Kryzys kredytowy był przyczyną kryzysu ekonomicznego. Załedwie jakieś 10 proc. rolników mogłoby spłacić obecnie zaciągnięte w Banku Rolnym pożyczki. Pozostałych 90 proc. rolników jest zmuszonych do przogłanowania wydanych zobowiązań, co znów ujemnie się odbija na handlu i przemyśle. Największym konsumentem na Litwie jest ludność wiejska, od której zależy ogólny stan gospodarczy.

W handlu zaznaczyła się ogólna stagnacja, gdyż z jednej strony zanikły niemal całkowicie możliwości kredytowe, z drugiej zaś, ciężko odbija się brak konsumpcji. Są to czynniki, które grożą zduszeniem handlu. Stosunki na rynku pieniężnym tak się zaostriżyły, że liczba protestowanych weksli w zestawieniu z analogicznym okresem r. ub. wzrosła o 100 proc. Nie też dziwnego, że firmy o pozytywnych wartościach i czynnym bilansie nie mogą się wywiązać z dawniejszych zobowiązań.

Okoliczności te nie mogą nie wpływać na stan gospodarki państwowej, zwłaszcza, że rząd zamierza pierwotnie przeprowadzać na szeroką skalę prace budowlane, budowę kolei i t. p. Obecnie prace budowlane nie mogą być finansowane. Wobec zmniejszenia się eksportu i ograniczeń importowych, powstają luki, które trudno będzie wyrównać przy pomocy podwyżki cel. Podobnie nie da się bodaj ścisnąć w przewidzianej ilości podatków bezpośrednich.

Wobec tego rodzaju sytuacji, państwo było zmuszone iść się nadzwyczajnych środków. Kredyty doskondowe, związane z weksłami i przeznaczane na finansowanie importu zostały częściowo ograniczone, częściowo zaś całkiem zawieszono. Te kroki rządowe u-

Panu **Izraelowi Akselrodowi**, naszemu członkowi, składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Jego Ojca.

Ekzekutywa Wojewódzka i Koło Wileńskie Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej.

sprawdliwiane są tem, że import sam siebie winien finansować. O ile zaś to się nie udaje, import musi być ograniczony ze względu na potrzebę wyrównania bilansu handlowego. W tym samym celu podniesiono cla importowe na cały szereg towarów, które mogą być wyprodukowane na Litwie. Zwłaszcza chodzi tu o przedmioty zbytku.

Zamierza się również rozpocząć akcję redukcji uposażeń urzędniczych, co dałoby duże oszczędności.

Walka z kryzysem gospodarczym na Litwie może dać wyniki pożądane dopiero w wypadku, gdy przeprowadzi się wszystkie niezbędne oszczędności. Przyczyn kryzysu ekonomicznego na Litwie szukać należy w pierwszym rzędzie w budżecie państwa a następnie w niezdrowych formach, jakie przybrało w ostatnich czasach budownictwo. Pochłonięto ono duże sumy i pożyczki długoterminowe, co wytworzyło niezwyklej spekulację. (Wilbi).

„POLACY SZKARGĄ IMIENIEM WITOLDA”.

Pod powyższym wymownym tytułem zamieszcza „Trinitas” (Nr. 45) „list z Wilna”, w którym w następujący sposób „oświelta” akademję ku czci Witolda w dniu 27. X. 1931 r.

W czasach, gdy rządził Witold, Polacy bezwzględnie przeciwko niemu prowadzili intrygi. Wydarli oni Witoldowi jego najcenniejsze marzenia koronę a jednocześnie wolność Litwy. Obecnie zaś nie dają Polacy spokoju nawet Witoldowej duszy. Przed kilkunastu dniami zorganizowali Polacy w Wilnie akademję, która była prawdziwą profanacją pamięci Witolda. O charakterze tej akademji świadczyć może chociażby fakt, że centralną figurą był w niej zaburca Wilna Żelgowski. „Znawca” historii Litwy prof. Halecki, który przybył umyślnie z Warszawy, wygłosił odczyt, w którym porównywał Witolda do Jagielly, gdyż obaj „lajczyli” Litwę z Polską. Przy tej okazji prasa uderzyła w ton wojowniczy, twierdząc że Polacy posiadają Wilno i miejsce wiecznego spoczynku Witolda i że Litwinów niepotrzebnie wszczynają z powodu Witolda alarm, stanowiąc jedynie małą część tego, czem rządził Witold. Jest rzeczą charakterystyczną, że w czasie akademji jakgdyby na sztyderstwo wystawiony był polski projekt pomnika Witolda wapiennej wartości, stworzony przez nie mającego z rzeczą nie wspólnego prof. Ślenskiego. Nikczemne używanie imienia Witolda dla polityki polskiej wywołało w miejscowych sferach niepolitycznych wielkie oburzenie.

Jednocześnie zapomniano o wszystkich tych sprawach, o których istotnie należało się troszczyć. Sytuacja ludności w Wilnie czyniła za wyjątkiem przysyłanych z Polski w celach polonizatorskich polonistów jest katastrofalna. Gospodarstwa są licytowane bez miłosierdzia. Ludność nie może nie sprzedać nawet po najniższych cenach, ażeby przynajmniej podkacił opłacić. Gospodarstwa są opuszczone. Sprzedaje się je za grosz z licytacji. Nie też dziwnego, że po wyroku haskim zaczęto już po wsiach szeptać na ucho, że „przychodzą Litwini”.

Spoleczeństwo litewskie w Wilnie poważnie jest zaniepokojone sytuacją. Zdecydowało się ono zwracać większą uwagę nie tylko na sprawy oświatowe lecz i na gospodarcze. Uważa się za niezbędne wzmożenie nie tylko kredytowe rolników lecz i pomoc w zakresie współczesnych metod gospodarczycych, tak żeby produkcja lepiej się opłacała. Rzecz prosta wymaga to kosztów, to też sprawa ta stanowi obecnie wielką troskę Litwinów wileńskich.

Wkrótce przygotowywać się zaczyna Polacy w Wileńszczyźnie do spisu ludności. W Polsce taki spis odbył się w 1921 roku. Wileńszczyzna nie była wtedy jednak tym spistem objęta. Obawiano się, że bezpośrednio po zagarnięciu Wileńszczyzny trudno będzie statystykę sfalszować. Obecnie okupanci uważają swój stan posiadania w Wileńszczyźnie za tak wzmożony, że mogą próbować spis fałszować otwarcie. Mimo wszyst ko Polacy obawiają się wciągnąć na blankiety rubrykę narodowości, zadawaniając się jedynie rubryką języka. Oczywiście wszyscy, mówiący po polsku będą zapiszani jako Polacy. Ktoż zaś z steroryzowanych mieszkańców powie, że prócz języka własnego nie zna żadnego innego? O ile się śmieje taki tym pretekstem użyć się w wiczeniu. Po dokonaniu spisu istnieje jeszcze jedna „statystyka” polska. Dotychczas, jak wiadomo, Polacy o Litwinach mają tyle statystyk ilu w Polsce jest specjalistów od statystyki. (Wilbi).

OPINIA MIN. S. WEWN. O DZIAŁALNOŚCI KLERU.

Litewski min. Sp. Wewn. plk. Rustejko oświadczył w wywiadzie prasowym, udzielonym „Siegodnia” (Nr. 305) w sprawie stosunku kleru do rządu co następuje:

„Duchowieństwo katolickie na Litwie — oświadczył min. Rustejko — i popierające je grupy polityczne powzięły zgola opaczne mniemanie, jakoby stanowiły one jakieś państwo w państwie. Zupełnie ignorują one swą naturalną zależność od władz ogólnopaństwowych i przez swą antyrządową agitację przekraczają granice dopuszczalnych posunię-

nawet przy największej tolerancji względem tej agitacji.

Litwa w całej masie swej ludności jest krajem religijnym. Nikt zaś nigdy nie porząwał się na to, by droga jakichś ostrych środków wyrwać te religijne pierwiastki z duszy narodu litewskiego. Nikt nie walczył z religią katolicką. Państwo nie może jednak spokojnie patrzeć na to, jak przedstawiciele Kościoła przenoszą punkt ciężkości swojej działalności w dziedzinie walki politycznej i prowadzą określoną antyrządową agitację.

Duchowieństwo katolickie na Litwie uznaje tylko własne władze kościelne. W związku z tem z ambon w dalszym ciągu czestokroć się rozlegają najjaśniejsze antyrządowe przemówienia.

Sposoby do których się uciekają litewscy klerikalowie są tego rodzaju, że nie uciekają się do sposobów podobnych nawet lewicowej opozycji elementy. Nie będąc nawet sympatykiem ludowców czy socjaldemokratów, należy przyznać, że z ust przedstawicieli tych partij dotychczas nie słyszano się enuncjacji na jakie sobie pozwalają przedstawiciele sfer klerikalnych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że masy włościańskie zaczynają już się orjentować co do tego, co w tych agitacyjnych kazaniach jest prawdziwe, a co fałszywe.

Wobec ścisłego związku między gazetą „Rytas” a K. A. K. władze zmuszone były zawiesić wydawanie „Rytasa” na trzy miesiące. Ze strony chrześc. demokracji były próby wznowienia tej gazety pod inną nazwą.

Władze nie mogą jednak dopuścić, żeby nowa gazeta była tym samym „Rytasem” pod inną formą, żeby posyłano ją prēmumertor „Rytasa” i t. d.

Sprawa stosunków między rządem a duchowieństwem winna być naderaz rozstrzygnięta. Należy znaleźć wreszcie wyjście z nieokreślonej sytuacji”.

PROCES PRZECIWO B. PREMIEROWI LITWESKIEMU.

Siedztwo w sprawie B. premiera i ministra skarbu Litwy, Petrusisa, zostało zakończono. Sprzeczony akt oskarżenia inkryminuje p. Petrusisowi, iż w 1923 i 1924 r. wydał przeszło 100 pozwoleń na wóz do Litwy różnych towarów wbrew obowiązującym wówczas przepisom, następnie, że kupował zagranicą spirtus po cenach nadmiernie wysokich, że ukłowiwał w jednym z banków kłajpedzkich 100 tys. pieniędzy skarbowych na 35 proc. rocznie i procenty te przywłaszczył sobie. Ponadto oskarżony udzielił jednemu z banków kowieńskich pożyczki w wysokości 2 milionów litów, Bank ów później zbankrutował, a skarb poniósł z tego powodu duże straty.

Proces rozpocznie się najbliższym czasem w Kownie.

NOWY ORGAN CH. D.

10 b. m. ukazał się nowy dziennik pod tyt. „Ausra”, który wychodzi pod redakcją ks. Neleski. Nowy dziennik ma zastępować zawieszony organ chrześcijańskich demokratów „Rytas”.

TYLKO..

Pisma wymieniana jako kandydata na stanowisko wice-prezesa Rady Państwa, które dotychczas zajmował prof. Remeris, prof. Woldemarasa i b. burmistrz m. Kowna Wilejszys.

Prof. Woldemarasowi stawiane jest jedynie żądanie, by udowodnił, że nie przywłaszczył 50 tysięcy koron duńskich.

DEFRAUDACJA.

Donoszą z Kłajpedy, że kasjer dyrektora Reichmann popełnił nadużycia. Przywłaszczył on i roztrwonil przeszło 160 tysięcy litów.

Dr. med. EM. CHOLEM

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

PARNIKI do kartofli

udokonalonego systemu, bardzo oszczędne i praktyczne w użyciu. tudzież gniotowniki, pluczk i sortowniki do kartofli poleca

ZYGMONT NAGRODZKI

WILNO, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Dogodne warunki kupna — żądajcie prospektów. 7080

JAPOŃSKI PROSEK

radykalnie teści muchy, komary, pchły, pluskawy, prusaki, mszycy na kwiatkach i wszelkie inne robactwo

KATOL sprzedaje się w Skłach Aptecznych i Aptekach. Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21

Ekspozycja zwłok ś. p. Stanisława Wacławskiego.

Wczoraj o godz. 10-ej rano w kościele św. Jakóba odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego studenta U. S. B. ś. p. Stanisława Wacławskiego. W wypełnionym po brzegi kościele w obecności profesorów U. S. B. z prorektorem ks. dr. Falkowskim na czele, licznie zebranych młodzieży akademickiej i tłumów publiczności nabożeństwo żałobne odprawił ks. Rynkiewicz, który wygłosił następnie kazanie.

Po skończeniu nabożeństwa, wobec zakazu władz na przejście konduktu pogrzebowego ul. Mickiewicza, nastąpiła dłuższa przerwa. Wyłoniono delegację, w skład której weszli zarówno profesorowie jak i studenci, która niezwłocznie udała się do p. wojewody. W wyniku interwencji delegacji p. wojewoda zezwolił na przejście konduktu ul. Mickiewicza.

W związku z tem dopiero o godz. 11-ej min. 30 pochód żałobny wyruszył na cmentarz św. Piotra i Pawła prowadzony przez liczne duchowieństwo z księżmi Rynkiewiczem, Myszewiczem i Markiewiczem na czele.

Przed trumną zmarłego niesiono liczne wieńce.

Za trumną postępowali profesorowie korporacje ze sztandarami i młodzież akademicka oraz tłumy publiczności. Nastroj panował poważny, podczas przejścia konduktu spokój i powaga nie zostały nigdy zakłócone.

Dopiero o godz. 2-ej dotarło do cmentarza, gdzie ks. Rynkiewicz odprawił krótkie egzekwie. Jeden z księży wygłosił krótkie przemówienie, wspominając, iż tragicznie zmarły ś. p. Wacławski zamierzał poświęcić się służbie Bogu, gdyż jeszcze przed niedawnym czasem był alumnem seminarium duchownego, z którego wystąpił dla studiów prawniczych. Nie dał mu jednak było zrealizować zamierów tragiczna śmierć przekreśliła wszystkie nadzieje i plany.

Pogrzeb miał się odbyć z chwilą przybycia rodziny. Obecny na cmentarzu p. starosta grodzki Iżsora zakomunikował, że rodzina zmarłego nie może przybyć. Okazało się jednak że są wiadomości późniejsze w myśl których krewni ś. p. Wacławskiego mają przybyć i wziąć udział w pogrzebie.

W związku z tem trumnę umieszczono w kaplicy.

Jutro o godz. 10-ej rano zwłoki tragicznie zmarłego złożone zostaną w ziemi na wieczny spoczynek.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze
Proszę o umieszczenie w poczynieniu Pańskim piśmie oświadczania następującej treści:

W Nr. z dnia 12 listopada 1931 r. „Gazety Wileńskiej” pod tytułem „Uchwały zgromadzenia poselsko-senatorskiego” została podana wiadomość, jakoby na zgromadzeniu poselsko-senatorskim BBWR „postanowiono zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o poczynienie radykalnych zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach administracji państwowej w Wilnie”. Niniejszem oświadczam, że o żadnych zmianach personalnych ani na kierowniczych ani na jakiegokolwiek innych stanowiskach administracji państwowej zgromadzenie posłów i senatorów nie obradowało, ani też nie uchwałało zwrócić się do władz centralnych z żadnym tego rodzaju wnioskiem.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Witold Abramowicz
Prezes Koła Regionalnego Posłów i Senatorów B. B. W. R.

MŁOCARNIE WICHERŁEGO czyszczenie i malowanie
MŁOCARNIE KIERATOWE zwyczajne i szeregowe
SIECIARKI ręczne i maszynowe,
MOTORY na naftę i ropę,
KIERATY różnych wielkości 7107
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Żawłna 11-a.
DOGÓDNE WARUNKI KUPNA.

Popierajcie Lige Morską

Z MUZYKI.

Gościnne występy Opery warszawskiej. — Juan Manen. — H. Zubowiczowa, Nina Stokowska, Jakób Kalecki. — Claudio Arrau.

Dwa gościnne wieczory operowe artystów Opery warszawskiej dowiodły bardzo silnego zainteresowania się naszej publiczności muzyką tej dzielnicy: sala teatralna była wypełniona do ostatniego miejsca. Zainteresowanie to było usprawiedliwione zespołem osób znanych i, rzeczywiście, pełnych talentu. Dotyczy to szczególnie ich wartości czysto wokalne. W „Tosce” Pucciniego rolę tytułową śpiewała p. Plattówna w sposób znakomity; złożyły się na to tak ważne czynniki jak: piękny, doskonale wyszkolony głos, pełne ekspresji oddanie postaci bohaterki i duża rutyna sceniczna. To samo da się powiedzieć o p. Mossanowskim, którego pięknego głosu można słuchać z całkowitą satysfakcją.

Wybitne uzdolnienie charakterystyczne p. Janowskiego wyraźnie zaznaczyło się w drobnej roli Spolety.

P. Gołębiowski z zupełną swobodą śpiewał trudną rolę Cavaradossiego,

Spokój w Wilnie wraca.

wala rozpraszając grupki łobuzów i aresztując winnych. We środę wieczorem ogółem, według posiadanych przez nas informacji aresztowano 27 osób, których osadzono w areszcie centralnym.

Jedynie drobne pobicie.

Energiczna postawa policji w tłumieniu jakiegokolwiek bądź wyryków ze strony awanturników dała pozytywne wyniki. W ciągu ubiegłego dnia pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy tylko w jednym wypadku pobicia na tle ostatnich rozruchów antysemickich. Poszkodowany jest 40-letni kupiec Noehim Najsul (ulica Piłsudskiego Nr. 27).

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

Ile sfłuczono szyb.

W świetle protokołów policyjnych podczas wczorajszego zajęcia wybito 92 szyby, lecz prawdopodobnie dane te nie są jeszcze zupełnie dokładne.

Dochodzenie władz policyjnych.

W sprawie bicia szyb i rabunków. Prowadzone przez władze śledcze dochodzenie w sprawie ustalenia winnych bicia szyb i rabunków posunęło się znacznie naprzód. Kilku aresztowanym udowodniono ich udział w wiktoryjnych ekscjach, poczem przekazano ich do dyspozycji władz sądowniczych.

wo-śledczych. Dalsze dochodzenie toczy się w szybkim tempie.

W sprawie zabójstwa ś. p. S. Wacławskiego.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa ś. p. studenta Stanisława Wacławskiego przekazane zostało, jak już donosiliśmy do dyspozycji sądu śledczego dla spraw nadzwyczajnej wagi i prowadzone będzie pod osobistym kierownictwem p. prokuratora Przybylskiego. Szczegóły dotychczasowego dochodzenia ze względu na dobro takowego, nie mogą być chwilowo podane do wiadomości czytelników.

Dalsze aresztowania.

W dniu wczorajszym został poznany na ulicy i aresztowany niejaki Jan Miszko (Ślepy zaut. 1) który podczas wiktoryjnych ekscsj wybił szybę i zabrał w zegarki i zegarmistrza przy ulicy Wileńskiej.

Poza tem w ciągu ubiegłego dnia aresztowano większą ilość inwidyduów, którzy tworzyli grupki i zachowywali się zbyt podejrzanie.

Ujęto też kilku osobników, przypalanych na gorącym uczynku agitowania do ponownego awanturowania. Wśród nich znajduje się gość z Warszawy. Szczegóły lotyczasowego dochodzenia w sprawie wykrycia organizatorów zaszłych wypadków podamy w jutrzejszym numerze.

Odwołanie Starosty Grodzkiego.

Zarządzeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych Starosta Grodzki p. Wacław Iżsora odwołany został z dniem 13 b. m. ze swego stanowiska i przydzielony do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie. Na jego miejsce pełnienie obowiązków Starosty Grodzkiego zostało poruczone p. Stefanowi Modlińskiemu, radcy wojewódzkiemu, zastępcy Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Za zaniedbanie obowiązków służbowych.

Zawieszony został w czynnościach zastępca komendanta policji na miasto Wilno p. Wacław Dąbrowski i przeciwko niemu wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne za zaniedbania w wykonaniu obowiązków służbowych w czasie ostatnich rozruchów.

Po ostatnich wypadkach w Warszawie.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w południe toczyły się obrady Senatu Uniwersytetu Warszawskiego nad wytworzoną ostatnimi wypadkami sytuacją.

Zawieszenie wykładow w każdym bądź razie trwać będzie do końca bieżącego tygodnia. Całkowite zlikwidowanie obecnego stanu rzeczy utrudnia stanowisko prezydentów Bratnich Pomocy.

Dziś w Warszawie panował zupełny spokój jedynie w kolonji akademickiej odbył się wiec studentów, którzy

byli w czasie zajęcia aresztowani. Wiec ten oprowadził jednak obwiepowalcy, którzy w dalszym ciągu przejawiali nieprzejednaną stanowisko i podburzali młodzież do dalszych wystąpień. Przeważna jednak część młodzieży nie daje się namówić i zachowuje spokój.

W sobotę odbędzie się w Warszawie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Wacławskiego, tragicznie zmarłego podczas wypadków wileńskich.

Ruchawki we Lwowie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Donoszą ze Lwowa:

Po awanturach w Krakowie, Warszawie i Wilnie mienarzy endecey starają się wzniesić podobne ekscesy i wśród młodzieży uniwersyteckiej m. Lwowa. Wśród akademików uwijają się jakieś podejrzenia, a nikomu nieznane inwidydu, które podburzają młodzież przeciwko Żydom, wiedząc dobrze, że po rozmaitości umysłowej, uda się łatwo wyprowadzić młodzież na ulicę, jak to już mało miejsc (ku ich całkowitemu zadowoleniu) w innych uniwersyteckich miastach Polski.

Dziś rano przed Uniwersytetem poczęły zbierać się grupki studentów Polaków, które na czele z przewodnikami nie dopuszczały stud. Żydów na wykłady, a gdy następnie zaczęto ży-

dów usuwać z sal wykładowych došlo do bójek.

Na dziedzińcu Akademii Weterynaryjnej odbył się wiec, po którym studenci usiłowali zorganizować pochód. Policja jednak do pochodu nie dopuściła, a gdy demonstracja usiłowała zorganizować ponownie, policja otoczyła demonstrantów kordonem i po paru minutach wszystkich rozproszyła.

Podczas zajęcia poturbowano ogółem 20 osób.

Energiczne zarządzenia.

Rektorzy wyższych uczelni lwowskich, jak również władze administracyjne, licząc się z możliwością próby prowokacji ze strony czynników pozaakademickich, zdecydowali się jak najenergiczniej przeciwstawić się wszelkim próbom zakłócenia spokoju i zlikwidować je w zarodku środkami najostrożniejszymi.

Koedukacyjna Dokszałc. Szkoła Handlowa

Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie — Biskupia 4
z prawami publiczności.

Zajęcia wieczorem od godz. 18-ej do 21-ej.
Ukończenie Szkoły daje prawa pracownika umysłowego.

Zapisy przyjmują się w Sekretariacie Szkoły (Biskupia 4) w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20-ej.
Nauka w szkole jest bezpłatna.

Gentleman-włamywacz à la Arsene Lupin.

Sensacyjna afera kryminalna we Francji.

Sześćdziesięciu detektywów francuskich tropi od kilku dni głośnego ze swojego niezwykłego trybu życia włamywacza Gentemana Serge de Lenz. Przed czterema zaledwie miesiacami zwolniony został z więzienia po odsiedzeniu 7-letniej kary, a już poruszył całą Francję swym niebywałym zuchwałem włamaniem w Dieppe, miasteczku na wybrzeżu północnej Francji.

Serge de Lenz, który nieraz już zajmował prasę francuską swoimi czynami i który był nawet bohaterem i sprawcą głośnego w 1921 r. skandalu towarzyskiego w Paryżu, operując tylko w najlepszych sferach towarzyskich, ze szczególnym uwzględnieniem rodowej arystokracji. Sam pochodzi zresztą z najlepszej rodziny i całą jego karierę włamywacza wytłumaczyć można tylko jakimś wyjątkowym złozeniem.

Ostatnia afera Serge de Lenz, o której dziś tak głośno we Francji, to okradzenie księcia de Guise — Hite, potomka starej królewskiej rodziny francuskiej. Włamanie do pałacu tego księcia dokonane zostało z taką prawą i zuchwałością, że w pierwszej chwili prowadzący śledztwo detektywi stanęli jak przed jakąś skomplikowaną zagadką, która tylko nowy Sherlock Holmes do pałacu tego księcia dokonane zostało z kryjówki, wiadomej tylko samemu księciu i jego lokajowi, ciężka szkatuła zawierająca oprócz gotówki, drogocenną biżuterię łączącą wartość pół miliona franków. W pierwszej chwili podejrzenia zwrócono na lokaja, ale przekonano się, że nieśluszenie. I zapewne długo władze śledcze kreśliłyby się w kole domysłów, gdyby nie przypadkowo stwierdzono, iż przez Dieppe przejeżdżał Serge de Lenz. Wystarczyło w jego stronę skierować poszukiwania, by zebrać niezbite dowody jego winy w postaci odcisków kluczy i zamków okradzionego pałacu, znalezionych w jego mieszkaniu.

Włamywacz przyjaciele księcia. Specjalnego pieczyku całej tej afery nadaje fakt, że Serge de Lenz wszedł w zażyłą przyjaźń z księciem, którego później miał tak sromotnie okraść. Włamanie to było dokładnie obmyślane i drobiazgowo przygotowane. Obrabowywano Dieppe za miejsce działania. Serge de Lenz dla niepoznaki pracował jako mechanik w tamtejszych warsztatach samochodowych, pod przybranym nazwiskiem Serge de Fontes.

Był nawiązał znajomość ze swoją przyszłą ofiarą, Serge de Lenz alias de Fontes wpadł na bójczy pomysł. Wysłał mianowicie do księcia list, który jakoby pisał jego matka Margareta de Fontes. Nawiasem można dodać, że matka jego umarła przed czterema laty ze zrygot, jakie jej sprawiał skandaliczny tryb życia jej syna. W liście o którym mowa, napisanym zdaje się przez jego przyjaciółkę jako rzekomo matkę de Fontes, powoływała się na to, że poznała księcia przed kilku laty w Anglii i polecała mu swego syna, zamieszkałego od kilkunastu miesięcy w Dieppe, gdzie niema on ani krewnych ani znajomych.

Książka nie przypominał sobie wprawdzie żadnej pani de Fontes, ale sądził, że to wina krótkiej pamięci. Przyjął gościnie choć naimniej kilka razy w siebie „niesześciwego” samotnika. Serge de Lenz wykorzystał tę sytuację i zapewne jednego razu w czasie takich to odwiedzin ustalił, gdzie są ukryte najcenniejsze rzeczy. Odkrywszy kuferek z biżuterią, niedawno właśnie, pod nieobecność księcia i domowników, wywiózł go spokojnie z pałacu. Tego samego dnia opuścił on Dieppe ze swoim łupem na nieznanym samochodzie i w nieznanym kierunku.

Gentleman-włamywacz tego rodzaju co Serge de Lenz, dobrze wychowany, inteligentny, ułaski i przystojny, poszczycić się mógł powodzeniem u kobiet z najlepszej towarzystwa. We wszystkich sferach zresztą zdobywał przyjaciół. Najgłośniejszym jego podobojem, który przerodził się potem w wielki skandal towarzyski, było usidlenie hrabiny Fanny de Tessaucourt. To nie pierwszy już młodzieńca dawała za swoim wodzińcem do czasu, gdy jednego razu zwrócił jej uwagę pewien żanjony jubiler, że ma na sobie kradzioną biżuterię. Z tego powstał skandal i głośny sywego czasu proces w Paryżu. Uwodzielski gentleman okazał się pospolitym rzezimieszką, za co powędrował na siedem lat do więzienia. Ledwie z niego wyszedł, znowu głośno o nim we Francji.

Wydane niedawno opowiadania z wciągającej myślistwej *Stanisława Dzińskiego: Egzotyca Polska*, słusznie zawierają ten przymiotnik w swym tytule. Nie tylko dlatego że dotyczy ziem egzotycznych w stosunku do zachodniej Polski — Piższczyzny, Białorusi, Włocławca, ale w równej mierze i dlatego, że przeżywa, jakich doznał autor w swych wędzaczach, są dla zwykłego mieszkańca polskiego miast czy wsi województw centralnych czy zachodnich tak dalekie i różne od tego, czego doznaje on w swoim życiu, iż lektura Dzińskiego przyniesie mu szereg wrażeń naprawdę — w skali przeżyć normalnych — egzotycznych.

W tem odzwierciedla się do dzisiejszego nerwowego życia, jakie zapewni czytelnikowi książka Dzińskiego w ciekawych obrazach „Sm

zimy” Białorusi, czy „Wiosny na Woli” — obrazach, ujętych żywo i prosto, z literacką swadą i szczerym sentymentem, kreślonych pięknym, pełnym plastyki językiem, tkwi wartość „Egzotyca Polska”, która zapewni jej zasłużoną poczytność.

(Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 8.—).

— Pod żaglami Jana J. Fischera to beztrudnie, pogodnie wspomnienia z wiozkiego na sportowej łodzi żaglowej po Bałtyku — do Kopenhagi, Stockholmu, Fjordów norweskich.

Autor, jeden z pionierów sportu żaglowego w Polsce, opowiada o swych wprawach i przeżyciach z ujmującą, pełną kultury prostotą, szczerością i zacięciem, jedyną czytelników wielkim ułudzeniem morza i wrodzonym darem opowiadania.

(Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5.50).

— Henryk Lowmiański. Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego. Wilno, 1931. Cakl. Tow. Przyjaciół Nauk, str. 439.

Mimo iż „Słowo” przedrukowało kiedyś artykuł z Warszawy w kt. „stało”, że przez Zagorów niema ruchu literackiego w Wilnie i po śmierci C. Jankowskiego nikt tu nie nie pisze, mimo iż też Red. ignoruje nazwiska rdzennie wileńskich pisarzy, jakże tak że nie jest w istocie. Otóż znowu mamy dorobek poważnej nad Wilnem pracy znanego badacza przeszłości naszego miasta i jego archiwariusza. Pracę tę omówimy w obszerniejszym artykule, w krótkiej notatce stwierdzając tylko należyte sumienie i gruntowne przygotowanie i jasne ujęcie przedmiotu, sięgającego do mało znanych przez ogół początków kształtowania się budowy Litwy. Cicho i bez reklamy robi się u nas co innego, a że w Warszawie o tem nie wiadzą, albo w „Słowie”, to nikt z tutajszych nie zdziwi.

Nowele Janusza Meissnera zdobyły już sobie zasłużone miejsce w rodzinie książek przychylnie ocenianych, lubianych i — co najważniejsza — czytanych przez szerokie kregi publiczności. Przyczynił się do tego za równo prawdziwy talent ich autora, jak i tematy, które, w najlepszym pod względem literackim znaczeniu, mogłyby nazwać artystyczną propagandą sportu skrzydlatym — lotnictwa. W nowym, świeżo wydany tomie p. t. „Rekord”, prócz doskonałych nowel lotniczych: Rekord, Ostatnia wyprawa, Pilot jakich mało — z których bije miłość Meissnera-pilota do żywiołu — znajdujemy mocną w napięciu nowelę wojenną „Pod Hele-nem”, ciekawą w swej niesamowitości „Miszke z Monte Benito” i szereg innych opowiadań, świadczących, że w różnych dziedzinach tematów talent Meissnera obraca się swobodnie, kreśląc nowele, odznaczające się wszystkimi zaletami, jakich wymagamy od tego trudnego rodzaju literackiego. „Rekord”, ilustrowany przez Horowicza, ukazał się w cyklu „Książki lilijowych” Gebethnera i Wolffa. (Cena zł. 5.80).

— T. Fonferko. Jak budować kajaki jedno i dwuosobowe. Warszawa, 1931. Główna Księgarnia Wojskowa. Wyd. II. — Cena zł. 2.20.

Duży rozwój sportu kajakowego u nas w ostatnich latach wywołuje potrzebę odpowiedniej literatury o nim. Wśród kilku prac z tego zakresu zasługują na uwagę, ze względu na praktyczne zastosowanie, książki T. Fonferki „Jak budować kajaki i jedno i dwuosobowe”. Wyd. II. Jest to praca o dużej wartości.

Obecne drugie wydanie zostało rozszerzone przez dodanie rozdziału, omawiającego budowę kajaka dwuosobowego w odróżnieniu od pierwszego wydania, gdzie była mowa tylko o jednoosobowych.

Praca ma na celu udostępnić szerokiej ogólni kajakowemu zdobyć sobie kajaka, przez szczegółowe omówienie sposobów taniego jego wyrobu we własnym zakresie.

— Włodzimierz Zelechowski. Struny Świata. Warszawa, 1931. Nakł. F. Hoesicka.

Melodyjne wiersze, z dużym poczuciem muzyczności słowa i kolorytu, rymy nie wymyślne, łatwe, ale nie nowe, ale przemawiające zawsze do głębszych sentymentów człowieka.

— Edward Woyńilłowicz. Wspomnienia 1847—1928. Część pierwsza. Wilno 1931. Wyd. aut. wstępem i przypisami opatrzył Janusz Iwaszkiewicz, Nakł. Komitetu uczenia ś. p. Edwarda Woyńilłowicza. Skład główny w księgarni Józefa Zawadzkiego.

Długi okres pracowitości i tragicznego życia zawierają w sobie te Pamiętniki, o których napiszemy obszernie, dziś tylko krótką notatką zaznaczając, że jest to ważny przyczynek do historii naszych kresów i losu ludzi, którzy tam walczyli o dobrą sprawę, a których bohaterstwo i uczucia zostały przez Traktat Ryski podeptane i zignorowane. W zestawieniu z Pamiętnikami Milewskiego mamy jakby dwa oblicza, bardzo różnych i bardzo podobnych typów ludzi, w każdym razie niepospolitych.

W wydawanym w układzie prof. Ignacego Chrząnowskiego zbiorowym wydaniu „Pism” Henryka Skłeniewicza ukazal się ostatnio IV tom „Nowel” wielkiego pisarza (Pism t. XXXVI), zawierający następujące utwory: Sielanka. Szkice węglem. Przez stepy. Janko muzykant. Z pamiętnika poznajskiego nauczyciela. W tomie tym podane są nadto warianty noweli ostatniej, która w pierwszej redakcji nosiła, jak wiadomo, tytuł: Z pamiętnika warszawskiego korepetytora. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6).

Obecny obraz talentu Arrau'a, to ważny etap w jego wybijaniu się na czoło pianistów współczesnych.

Wtorek, na koniec miał miejsce recital znakomitego i cenionego w Wilnie pianisty, Claudio Arrau.

Tym razem artysta, śnać usposobiony doskonale, dawał swoim słuchaczom perłę za perłą. Od precyzyjnie i przesłutnie wykonanej Sonaty D-dur Bethovena, poprzez gigantyczną w mocy wyrazu i różnorodności nastrojów Sonatę h-moll Liszta, aż do niezmiernie barwnych i pomyslowych drobniaków Albeniza i Barloka i Debussy'ego, — wszędzie w interpretacji czuć było rękę i ducha rzetelnego mistrza. Umiął Arrau na wielkiej rozpię

dy konserwatorom zabytków dr. St. Lorentz i dyr. W. Hulewicz. Rozmowa odbyła się pod mikrofonem rozgłośni wileńskiej o godz. 16 min. 20.

NIESMIERTELNY BŁĘDNY RYCERZ.

Doskonali znawca i tłumacz literatury hiszpańskiej dr. Edward Boyé, który niedawno ukończył całokształt przekładu epoki powieści Cervantesa będzie mówił dzisiaj o godz. 20 o rano w Polsce popularności błędnego rycerza z la Mansy.

OD ZAPIECKA DO ZAPIECKA.

Taki ciepły, swojski tytuł nosi egzotyczna rewijska, która wykonana zostanie w piątek o godz. 23 w kabarecie z płyt gramofonowych. Zwracamy uwagę na następujące przebiegi: Charlie Chaplin jako kompozytor, chór Dana i chórowi Wiktora Chenkina, kolorowa Ordonka — Zofia Tekker, gitary hawańskie, cygara hawańskie, muzyka oraz cała szereg innych międzynarodowych atrakcji. Konferansjerem prowadzi Jerzy Świętochowski utalentowany rewolucyjny wileński, inspirowany piórem Tadeusza Łopalewskiego.

NOWA PRACA PROF. M. ZDZIECHOWSKIEGO.

Prof. Marjan Zdziechowski, chłuba piśmiennictwa polskiego kończy obecnie nowe swoje dzieło, poświęcone rewolucji francuskiej. Zanim praca ta ukaże się w wydaniu książkowym fragmenty z niej odczyta znakomity uczony przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 17 min. 10. Transmisja na całą Polskę.

CYTURA I SKRZYPCY.

Miłośników cytry czeka w sobotę dnia 14 b. m. podwójna przyjemność, bo koncert na dwóch cytrych w wykonaniu prof. Witolda Jodki i p. Nal. W drugiej części koncertu wystąpi jako solista p. Herman Solomono, który odegra „Koncert skrzypcowy” Maksa Brucha oraz „Mazurka” Zarzyckiego.

COŚ DLA SZACHISTÓW.

Gra w szachy na odległość, bez spoglądania na deskę, należy do najbardziej emocyj-

nych. To też wszyscy wileńscy szachiści, nie patrząc na deskę szachową będą śledzić przebieg odbywającego się w Wilnie turnieju szachowego, o którym informować będzie p. Bolesław Segall. Godz. 21 min. 55. Sobota.

Z LEGENDY O KRÓLOWEJ BARBARZE.

Okrzywie w katedrze wileńskiej prochów królowej Barbary Radziwiłłówny odnowiło w pamięci ludzkiej legendę o miłości Barbary i Zygmunta zakończoną przedwcześnie śmiercią pięknej królowej. Legendę owa wskrzesi słuchowisko, osnute na tle powieści Krzeszowskiego z Zygmuntońskich czasów. Początek o godz. 23, w sobotę dnia 14 listopada.

Odezwa do pp. właścicieli domów.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wglądnięcie w czyste, schludne i należycie oświetlone utrzymywanie sieni i klatek schodowych.

CZYSTOŚĆ TO ZDROWIE tego rodzaju napisy powinny widnieć na wstępie do każdego domu.

Patnijmy! Wileńszczyzna jest krajem pięknym, krajem sportu zimowego. Wybiera się do nas i na zimę i na lato wiele gości z Polski i ze świata.

Nie zwlekajmy, czas nagli. Zgory za uprzejme wysłuchanie naszej prośby, która z pewnością jest również i życzeniem Panów dziękujemy.

Komisja Organizacyjna Z. P. D.

Przyjrzyj się biletowi Loterii Państwowej!

Cienki to niby skrawek papieru, a przejdzie po nim jak po żelazno-betonowym moście do ziemi obiecanej, do krainy miłości i mlekiem płynącej. W wieńcu triumfalnym, z wygraną w ręku rozpocznie nowy okres życia. okres radości nieustannej.

Bestjańska zbrodnia w Andruszowcach. Parobek zamordował i obrabował swego chlebowadwcę i dopuścił się gwałtu.

Przed miesiącem, bo w dniu 11 października b. r. w folwarku Andruszowce, pod Szczuczynem dokonana została bestjańska zbrodnia, której ofiarą padł właściciel tej posiadłości, Antoni Chłimończyk.

Jak wykazało śledztwo Chłimończyka zamordował z chęci zysku parobek Stanisław Nowik, liczący lat 26, a pochodzący z pobliskiej wioski, Skargi.

Szczegółowo potwornego mordu, które do żywego wstrząsnęły całą okolicą, przedstawia się jak następuje:

Nowik z bestjańskim planem wzbogacenia się kosztem zamożnego Chłimończyka nosił się od dłuższego czasu i wycekiwał tylko odpowiedniego momentu.

Sposobność urzeczywistnienia potwornych zamysłów nastąpiła się Nowikowi w niedzielę, dn. 11 października, kiedy to pozostał z gospodarzem sam na sam.

Korzystając ze sprzyjających warunków, rzucił się na bezbronnego i nie oczekującego niebezpieczeństwa Chłimończyka, zadając mu siekierą szereg ciosów w głowę, co spowodowało śmierć ofiary.

Kiedy wieczorem powróciła służba, t. j. parobek Jan Siegiej z pastwiska, a służąca Adela Soloduchówna z kościoła Nowik oświadczył, iż Chłimończyk uciekł się do Wilna, gdzie już poprzednio wyjechała jego żona.

Tymczasem w ciągu nocy Nowik starannie zaciął ślady zbrodni oraz, znając zwyczaj swego chlebowadwcę, spenetrował wszystkie skrytki.

Tak więc, ciało zamordowanego Chłimończyka wyniósł przez okno na brzeg rzeki Spuszcanki i tu zakopał, zaś zrabowaną gotówkę, książeczki wkładowe Zjednoczonego Banku Ziemskiego na 2100 dolarów, złote zegarki z diamentami, obrączkę, pistolet, garboreb, dokumenty osobiste oraz inne papiery wartościowe zabrał.

Nadto, groźąc zastrzeżeniem, dopuścił się gwałtu na osobie służącej Soloduchównie.

Wskutek skargi zbezczeszczonej, policja

wdrożyła dochodzenie i natknęła się na ślady popełnienia mordu. Wszędzie energicznie poszukiwania doprowadziły do 14 października doprowadziły do odnalezienia zakopanych zwłok Chłimończyka. Ujęty potwór-Nowik, pod ciężarem przytaczających go dowodów winy, przyznał się do zbrodni. Usiłował jednak uwikłać w to sprawę Soloduchównę, twierdząc iż ona była mu pomocna. Śledztwo kategorycznie stwierdziło, iż pomawiana nie miała nie wspólnego ze zbrodniarzem, a przeciwnie wiele przyczyniła się do jego wykrycia.

Wobec tego, że zbrodnia dokonana została na obszarze i w czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doroznego, urząd prokuratora, stawiając Nowika w stan oskarżenia o kwalifikowane zabójstwo z chęci zysku (art. 455 p. 5 i 12 K. K.) przekazał sprawę jego sądowi doroznemu.

Będzie to więc czwarta kolej w naszym okręgu sądowym sprawa dorozna. Termin procesu wyznaczony został na poniedziałek, dn. 16 b. m. i toczyć się będzie w Szczuczynie.

Ka—er.

Drapacze nieba w starożytności.

Drapacze nieba nie są wynalazkiem XX w. gdyż już w III wieku przed Chrystusem znajdowały się w Bizancjum gmachy liczące 14 do 16 pięter. W cesarskim Rzymie wznosiły się również domy czynszowe, sięgające wysokości 15-16 pięter.

Jeden z dekretów senatu rzymskiego mówi np. o zakazie budowania domów, których miały być, niż 20 metrów wysokości. W starożytnym Kartaginie wznosiły się też gmachy, liczące 8 do 10 pięter. Ameryka nie jest więc w tej dziedzinie pionierem.

Giełda warszawska z dnia 12.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87—8,89—8,85
Molanda	33,73—33,81—33,65
London	8,92—8,94—8,90
Nowy York kabal	36,05—35,14—34,96
Praga	20,39—20,38—20,44—20,31
Szwajcaria	174,44—174,87—174,01
Włochy	46,20—46,32—46,08
Berlin w obr. przyw.	211,40

PAPIERY PROCENTOWE:

4% pożyczka inwestyc.	77,00—75,75
5% Kowarszyna	41,5—41,75
6% dolarowa	60,0—61,00
7% Stabilizacyjna	58,50—59,0—59,00
10% Kol. Jwa	103,0
8% L. Z. K. i B. R., obl. R. G. S.	84,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
7% L. Z. ziemskie dolarowe	60,00
4 1/2% L. Z. ziemskie	43,12—43,50
4 1/2% warszawskie	48,50—49,00
8% warszawskie	65,00—66,50
10% Łódź	62,60—62,50
10% Siedlec	68,00
6% obl. m. Warszawy 1926 r. VI em.	43,00
8% Kiele	66,00

A K C J E:

Bank Polski	110,00
Częstocelce	27,50
Kukler	19,00
Modrzejów	4,00

KRAWIEC DAMSKI S. WISNIEWSKI

UL. KRÓLEWSKA 3

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA ANGIELSKIE FANTAZJE ORAZ ROBOTY KUŚNIERSKIE.

CENY DOSTĘPNE. 7188

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój, Warszawa.
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Willa u Państwa Mickiewiczów.
(Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Drukowana w odcinku

„Kurjer Wileński”
powieść Tadeusza Sikorskiego
p. t.

Życie na gapi

jest do nabycia
w wydaniu książkowym
w księgarniach wileńskich.

KRYNICA tani jesienny sezon kuracyjny

Węgiel Górnośląski

w wozach zapłomowanych,
DRZEWO OPALOWE suche — poleca firma
„WILOPAŁ”, Inż. Homy Wład.,
Styczniowa 3, tel. 18-17, za gotówkę i na raty

Nareszcie już jutro, w sobotę, UROCZYSTE OTWARCIE

Dźwiękowego Kino-Teatru „P A N” ulica Wielka Nr. 42, na aparatach dźwięk. „Klang-film” (A. E. G.). W roli gł. MARLENA DIETRICH. Wstęp tylko za zaproszeniami. Inauguracyjna premiera filmu „Marokko” w sobotę o godz. 4-ej po poł. Przedprzedaż biletów na premierę w sobotę o godz. 12-ej po poł. Bilety honorowe i passe-partouts bezwzględnie nieważne.

SKLEP FUTER PORUDOMIŃSKICH I PRACOWNIA KUŚNIERSKA zostały przeniesione Niemieckiej 28 i piętro m. 6 (róg Wielkiej) Nr 13-72 do nowego lokalu przy ul.

Kino Miejskie Od piątku 13 b. m. Godzina 6, 8 i 10
Złote piekło Prawo do miłości
NAD PROGRAM: Ślub pod księżycem — Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3,30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino-Teatr „HELIOS” Dziś Korona 10-ciu z PAWIAKA W rolach głównych: polskie dźwięki. Zofia Batycka, Karolina Lubieńska, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn i Kaz. Justian.
Wileńska 89, tel. 9-28
2 dodatkowe dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Dziś Wielki Miłość Żorżetty W rolach głównych: przebieg dźwięk. — NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe. W filmie tym odbył po 50-letniej przerwie „Kan-Kan” — taniec podniety myślowej.
Wileńska 22, tel. 15-28
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świątecznym o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Dźwiękowe Kino „COSINO” Dziś Wszelchów-towej sławy krótkometrażowy Jan Kiepura Neapol, śpiewające miasto W rolach głównych: Jan Kiepura, B. Brygida Helm, Neapol, śpiewające miasto. Zdz. dokonano w Neapolu, na Capri, w Pompei i w Wiedniu. Jan Kiepura odśpiewa po polsku piosenki: „Jeżdż do gondoli” i „Signora, ja ciebie ujrzałem pierwszy raz”.
ul. Wielka 47, tel. 15-41
NAD PROGRAM: Dodatek dźwiękowy. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.30. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Kino Kolejowe „OGNISKO” Dziś i dni następnych Pierwszorzędny przebieg p. t. JEJ PIEPRZYK Liljana Harwey w tym filmie gra podwójną rolę: panny z towarzyszy i złodziejki, partnerami jej są: Willi Fritsch i Warwick Ward. Mnóstwo erotycznych i zabawnych sytuacji!
Początek seansów o godz. 5. W niedzielę i święta o godz. 4 po poł.
NASTĘPNY PROGRAM: Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny z Brygida Helm w roli głównej.

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” Dziś Wielki podwójny program! Po raz pierwszy w Wilnie Najnow. 100% dźwięk. arcyzd. p. t. Droga do rajy Monumentalna operowa czująca operetka Er. Pommera w 10 akt. W rolach głównych: Olga Czechowa, F. Kamper i czująca Liljana Harwey.
ul. Wielka 88.
NAD PROGRAM: Ułubiony bohater Tim Mc Coy w najnowszym filmie p. t. SYN WODZA Potężny sensacyjny dramat w 8 aktach.

Kino-Teatr „LUX” Dziś Gigantyczny superfilm, który zdołał zaćmić największe arcydzieła p. t. DZIŚ! KREW ZA KREW (z cyklu Nibelungów) W rolach główn.: R. Klejn-Roge, B. Goetzke, Ch. H. Szletow i in. Dla młodzieży dozwolone
Mickiewicza 11, t. 15-61

FILIP MACDONALD.

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nagle drgnął. Teraz dopiero zauważył, że pułkownik patrzy na niego przenikliwie z za osłony dymu, unoszącego się z fajki.

Antoni uśmiechnął się i rzekł:

— Zie, Pike, bardzo źle. Sam nie wiem, co myśleć. Szczerze mówiąc. Albo dokonałem bardzo źle, albo za-błądziłem... Nie miałem jeszcze takiej skomplikowanej roboty. Inne były po-niekąd łatwiejsze i zrozumialsze. W tamtych byłem zaangażowany tylko intelektualnie, podczas gdy ta... Pomyśl pan o Bronsonowej! Pomyśl o tym niewinnym skafandrze, uciążliwym człowieku, który czeka na śmierć!...

Zerwał się z krzesła i zaczął krząć nerwowo po pokoju.
Pięć wielkich kroków od kominka do drzwi i pięć zpowrotem. Dym z fajki owiewał jego głowę ruchomym nimbem. W pewnej chwili zatrzymał się w środku tej odległości i rzekł:

— O, i cała sytuacja? Zarzysy teorii i stek nieskoordynowanych faktów. Co się stanie, jeżeli moja teoria spali

na panewce i fakty nie dadzą się skoordynować? Co ja pocznę?

Mówił takim tonem, jakby się o-skarżał. Wydawał się dziwnie długi, chudy i ciemny na twarzy. Dziwne o-czy, z nad których unosiły się leniwe zazwyczaj powieki, płonęły żółto-zielonymi iskrami.

Pike oniemiał. Serce biło mu jak młotem. Nie widział jeszcze pułkownika Gethryna w takim nastroju, ale czuł, że to był jednak pułkownik Gethryn.

Od kominka zabrzmiął łagodny głos Lucji.

— Dramatyzujesz, mój drogi. Pomyśl tylko. Zjechałś tutaj zaledwie przed niewielu godzinami, nie wiedząc nic i nie spodziewając się niczego, a teraz masz już teorię i wszystkie te fakty. Powinieneś być zadowolony i oddać sprawiedliwość sobie, panu Pike'owi i reszcie.

Antoni wznowił swój szybki marsz.

— Dodajesz mi otuchy i masz cze-

ściowo rację. Ale nie zapominaj, że mamy przeciwko sobie czas!

Urwał i stanął, patrząc na drzwi. Pukanie powtórzyło się.

Kazał wejść. Ukazała się zastępczyni Ani, która odprządywała jeszcze w swoim pokoju, wstrząsnęła i z obolałym gardłem.

— Proszę wielmożnego pana — rzekła dziewczyna — przyjechała jedna pani i czeka w samochodzie. — Była czerwona jak burak i mówiła z wielkim podnieceniem.

Antoni spojrział w okno, ale samo-chodu nie było widać.

— Dobrze — rzekł. — Idę. Co to za pani?

Dziewczyna zbliżyła, zacerwieniła się ponownie i wyjąkała, chwytając oddech.

— Proszę wielmożnego pana, to jest pani Garter-Foors z Weydings.

Antoni spojrział na Pike'a. Lucja wstała i podeszła niedbale do okna. na.

Antoni odprawił dziewczynę i zos-tali sami. Pike gwizdnął cicho. Antoni wyszedł wolno do hallu. Drzwi na dwór były otwarte i widać było ol-brzymie auto, opisane przez Pike'a.

Wyszedł na chłodne, jasne słońce. W zimnym powietrzu oddech jego u-widoczniał się momentalnie w postaci

obłoczka białej pary. Koło drzwiczek limuzyny stał szofer w ciemnozielonej libeii, a za szybą rysował się śli-żny, dumny i groźny profil, oprawny w czarnobiałą, aksamiitny kapelusz i ogromny kohnierz z jakiegoś kosztownego futra.

Szofer, młody człowiek olimpijskiej urody, spuścił okienko i Antoni złożył ukłon, na który mu nie odpo-wiedziano. Ale profil zamienił się w owal, a chrapawy choć piękny głos rzekł, nie siłując się nawet na uprzej-mość.

— Poznaliśmy się ubiegłej noey, więc możemy się obejść bez czeremo-nji. — Czarne, wąskie brwi zbliżyły się nad płomiennymi oczami w jedną li-nię. — Chcę wiedzieć, w jakim, u dja-bła, celu nasyła pan na mój dom swo-ich szpiegów?

Antoni ukazał udane zdziwienie.

— Ja nasyłam szpiegów na dom pani?

Piękna, biała maska wykrzywiła się skurczem wściekłości. Nieprzejmnie było teraz na nią patrzeć, chociaż pozostawała w dalszym ciągu piękna. Gniewny głos przeszedł w zgrzytliwy syk:

— Bez kłamstwa! W jakim celu nasyła pan na mój dom swoich par-zywych szpiegów?

— Jakich szpiegów? — dziwił się Antoni.

Z okienka wysunęła się piękna re-ka w pięknej rękawiczce i wskazała drżącym palcem w kierunku oberży.

— Szpiegów! — szepnął głos. — Ten drab jest tam! — Scharak-teryzowała Pike'a w trzech krótkich zdaniach. Była to okrutna charaktery-styka, nieprawdziwa w epitetach, do-skonala w zasadzie. Trzy wyrazy w szczególności należały do słownika, którym rzadko posługują się kobiety nawet w dzisiejszych czasach. — W ja-kim celu pan go nasyła na mój dom? Jak pan śmiał, do wszystkich djab-łów?

— Człowiek, który stoi w tej sa-mej oberży, co ja — rzekł Antoni — podjechał odwiedzić kogoś z pani słu-żby. Co to ma wspólnego ze mną?

Mówił powoli, uprzejmie i celowo prowokacyjnie.

— Z panem?! — szarpnęła nie-cierpliwie kłamkę, chcąc wysiąść. An-toni cofnął się o krok. Szofer zjawił się jak z pod ziemi, otworzył drzwiczki i przytrzymał.

Dama wysiadła pośpiesznie, lecz z godnością. Szofer zniknął. Ona zaś po-deszła do Antoniego tak blisko, że o-tarła się prawie o niego wielkim, bia-

łym kohnierzem. Drżąc ze wściekłości, rzekła zniżonym głosem:

— Z panem! Niech pan nie udaje.

Nasłał pan szpiega, żeby się wywie-dzieć wszystkiego o moim gościu: co robił, i gdzie, i poco, i dlaczego? I to wszystko dlatego, że jakimś reporte-romi, intrygantami, chamusiowi i plot-karzowi, to jest panu, strzeliło do łba, że jakiś pies, który zakatrupił innego psa, nie zasłużył na szubienicę... Wiem o panu wszystko, chociaż wolałabym nie wiedzieć... Ostrzegam, żeby pan

zostawił mój dom w spokoju. Co pana to obchodzi, że mój gość i przyjaciel był zmuszony wyjechać? Jak pan śmie nasyłać mi swoich obwisłów?

— Was obchodzi moi przyjaciele? Co was obchodzi kapitan Lake? Czy mu nie wolno wyjechać bez waszego zo-wolenia? Ani ja, ani nikt w moim domu nie wiedział, że on tak przedko-wywedzie. Musiał mieć widocznie swój powód, ale z tego nie wynika, że jest zbrodniarzem. Mój panie, jeżeli mnie pan nie przestanie przesłać, to dam o panu znać policji. Słowo daje.

Nie jestem w dobrych stosunkach z pułkownikiem Ravenscourtem — nie znoszę tego człowieka — ale znam go i on mnie posłucha...

(D. c. n.)